
Przemówienie prof. dra. adw. Alfreda Ohanowicza na Zgromadzeniu Delegatów Izby poznańskiej w dniu 6 maja 1978 r.

Palestra 22/9(249), 75-76

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NOTATKI

1.

Przemówienie prof. dra. adw. Alfreda Ohanowicza na Zgromadzeniu Delegatów Izby poznańskiej w dniu 6 maja 1978 r.

Panie Dziekanie! Panie Prezesie!
Koleżanki i Koledzy!

Niech mi wolno będzie przede wszystkim podziękować Panu Dziekanowi za łaskawe słowa wypowiedziane przed chwilą pod moim adresem. Pochwały te są mi tym miłsze, że pochodzą od przewodniczącego korporacji, której jestem członkiem od lat trzydziestukilku.

Dziękuję Naczelnej Radzie Adwokackiej na ręce obecnego tu jej wiceprezesa za nadanie mi Złotej Odznaki „Adwokatura PRL”, którą sobie szczególnie cenię, jako najwyższą odznakę w zawodzie, który sobie szczególnie upodobałem.

Adwokatura bowiem nigdy nie była moim głównym zajęciem, lecz była rodzajem „hobby”, który uprawiałem ze szczególnym zamiłowaniem i satysfakcją. Może do tego przyczynił się atawizm, gdyż już w piątym pokoleniu jestem prawnikiem, a niemało moich przodków było adwokatami. Jednakowoż zdaje mi się, że owo zamiłowanie wyrosło na innym gruncie.

Do sal sądowych przyciągała mnie przede wszystkim ciekawość, jak w praktyce sprawdzają się zasady wyrażone w ustawach, czyli — co się naprawdę dzieje, a nie tylko co się dzieć powinno. Różnice między teorią a praktyką były nieraz istotne, i to przeważnie na korzyść praktyki. Bo jak powiedział wielki poeta: „Szarą jest każda teoria, a zielonym złote drzewo życia”. Dlatego nigdy nie byłem w prawie zwolennikiem tzw. teorii pojęć, bardzo rozpowszechnionej i panującej w czasach mojej młodości, i choćby jako eks-historyk nie mogłem uznać jej za trafną, ponieważ odrywała prawo od jego podłoża społecznego i czyniła je niezrozumiałym dla laików abstraktem.

Jednakowoż nie tylko jako pole badań nad istotą prawa służyło mi wykonywanie adwokatury. Przyniosło ono także korzyść zarówno osobistą jak i zawodową. Wiadomo, jak często nauczyciele — a tym byłem przede wszystkim — z czasem stają się apodyktyczni i nie uznają innego zdania oprócz własnego. Otóż adwokatura jest najlepszym remedium na słabości tego rodzaju. Adwokat bowiem zawsze ma przed sobą przeciwnika, który z natury rzeczy musi być odmiennego zdania. Z nim trzeba polemizować, i to tak ostrożnie, by przekonać także sędziego, który jest arbitrem, i nie można go sobie jakimś gwałtownym i nieprzemyślanym wystąpieniem zrazić. Tego rodzaju zachowanie, jeśli weszło w przyzwyczajenie, nadaje dyskusji pożądany ton i wyrabia poszanowanie dla cudzego zdania, choćbyśmy się z nim nie zgadzali.

Doświadczenia tu poczynione starałem się wprowadzić także do nauczania uniwersyteckiego. Na seminariach zachęcałem uczestników jak najgoręcej do wyrażania swego zdania. Stąd też u studentów, którzy mój system przyjęli z uznaniem, lecz dość go upraszczając, wyrobiło się przekonanie, że profesorowi należy się sprzeciwić, gdyż takich, którzy tylko kiwają głowami, ma on za nic. Metoda ta doprowadziła do większej samodzielności w myśleniu i owocem jej była niejedna praca magisterska i doktorska.

Na tym kończę, gdyż już, niestety, nie mogę długo mówić, i jeszcze raz dziękuję Wszystkim za miłą i wielce dla mnie zaszczytną uroczystość. Nie uważam jej za uczczenie mego wieku, bo przecież długowieczność nie jest niczyją zasługą, lecz za wyraz życzliwości w stosunku do mojej osoby i mogę Was zapewnić, że to samo uczucie żywię i Wam się nim odwzajemniam.

2.

Obrona pracy doktorskiej adwokata Piotra Blajera

W prowadzonym od kilku lat seminarium doktoranckim przy Radzie Adwokackiej w Rzeszowie przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, stanowiącym jedną z form podwyższania kwalifikacji zawodowych przez adwokatów i aplikantów adwokackich Izby rzeszowskiej, nastąpiło ostatnio otwarcie kilku przewodów doktorskich członków naszej Izby. Kolejnym doktorantem, który pod kierunkiem docenta dra hab. Stanisława Waltosia jako promotora z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przygotował i obronił dysertację doktorską pt. „Pojednanie i ugoda w polskim procesie karnym”, był Piotr Blajer z Jarosławia.

W dniu 20 czerwca 1978 r. przed Radą Naukową Instytutu Prawa Karnego Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyła się publiczna obrona powyższej rozprawy doktorskiej adw. Piotra Blajera. Recenzentami tej pracy byli: doc. dr hab. Zbigniew Sobolewski z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i doc. dr hab. Andrzej Gaberle z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Praca adw. Blajera jest pierwszym monograficznym opracowaniem problematyki pojednania i ugody w polskim procesie karnym, w której autor ustosunkował się do licznych rozbieżności w prezentowanych dotychczas poglądach doktryny. W polskim piśmiennictwie prawniczym poświęcono temu zagadnieniu niewiele miejsca (nie licząc ewentualnych prac nie publikowanych), można więc mówić o luce w literaturze przedmiotu.

Doktorant oparł swoje rozważania przede wszystkim na wszechstronnej analizie historycznej i prawnoporównawczej.

W pracy tej wyróżnić można fragmenty (rozdziały 1—3), w których autor omawia kwestie rzutujące na dalsze szczegółowe rozważania, a więc pojęcie pojednania lub ugody, przesłanki ważności oraz skuteczności pojednania i ugody, a nadto rolę sądu przy zawieraniu pojednania i ugód.

Dalszą część rozprawy (rozdziały 4—8) poświęcono niemal w całości problematyce pojednania i ugód zawieranych w postępowaniu prywatnoskargowym.

Rozdziały 9—12 traktują o zawieraniu ugody w postępowaniu publicznoskargowym, o skutkach zawarcia ugody, o problematyce kosztów procesu jako przedmiotu ugody oraz o wykonaniu postanowień ugody.

W ostatnim rozdziale poddano analizie środki zmierzające do uchylecia postanowienia sądu, opartego na pojednaniu lub ugodzie, oraz środki zmierzające do obalenia pojednania i ugody.

Opracowanie zamykają uwagi końcowe i postulaty *de lege ferenda* oraz bogata bibliografia.

Autor zwraca uwagę na przymioty pojednania i ugody, wyrażające się w aspekcie społecznej funkcji ochronnej i wychowawczej wymiaru sprawiedliwości, w oszczędzaniu pracy sądu i ludzi uczestniczących w tym postępowaniu karnym, a nadto na likwidację przyczyn konfliktów i wpływu ugód czy pojednań na stosunki międzyludzkie.